

Kopuły – Włodzimierz Wysocki

Czego mi w tej trudnej chwili będzie trzeba?
Niczym błoto, wiatr się staje lepki, grząski
Co usłyszę? Co zobaczę? Co zaśpiewam?
Ptak baśniowy mi proroczą śpiewa piosnkę

To ptak Sirin coś radośnie nuci w locie,
Woła do mnie z dalekich swych gniazd
To Alkonost ciągle dręczy mnie w tęsknocie,
Mojej duszy struny szarpiąc raz po raz

Jak przedziwny losu znak,
Lśni księżyców siedmiu blask,
To Gamajun - wieszczu ptak -
Nadzieją karmi nas!

Krzyż z dzwonnicy ostrzem złotym
Przeszył chmury,
I zabrzmiały jak szalone dzwonoń chóry,
Może szął, a może smutek śpiew ich wzmógł
Czystym złotem pokrywa się w Rosji kopuły,
Żeby częściej dostrzegał je Bóg

Oto stoję, niczym przed zagadką wieczną,
Przed ogromnym krajem, jakby z baśni rodem -
To spowitym śnieżną szatą, to słonecznym,
To ubogim, to płynącym mlekiem, miodem

I choć koń się zachłysnął i parska,
Uwiązał w błocie, brakuje mu tchu,
Wciąż mnie wlecze przez senne mocarstwo,
Co nie może się wyrwać ze snu

Jak tajemny losu znak,
Siedem strun zaczęło grać
To Gamajun - wieszczu ptak -
W nadziei każe trwać!

Duszę ranną po tylu utratach i stratach,
Co bliznami obrosła przez lata,
Gdy zrozumieć, że smutek ją zmógł,
Zaceruję i nićmi złotymi załatam,
Żeby częściej dostrzegał mnie Bóg!
Żeby częściej dostrzegał mnie Bóg!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych